

MAGDALENA CYBULSKA, AGNIESZKA MŁUDZIK,  
AGNIESZKA KULA, CZESŁAW JEŚMAN

## Między medycyną a sztuką – o prozie profesora Andrzeja Szczeklika

Ostatnia książka prof. Andrzeja Szczeklika nosi tytuł: *Nieśmiertelność. Prometejski sen medycyny*. Dzieło to zostało wydane już po śmierci autora. Sen o nieśmiertelności śnią nie tylko lekarze i ich pacjenci, ale także artyści, malarze, pisarze, poeci, kompozytorzy. O tym mówi właśnie ta książka, a także poprzednie pozycje prof. Andrzeja Szczeklika: *Kore. O chorych, chorobach i poszukiwaniu duszy medycyny* oraz *Katharsis. O uzdrowicielskiej mocy natury i sztuki*. Należy podkreślić, że nieśmiertelność to marzenie całego gatunku *homo sapiens* już od czasów najdawniejszych. Wskazują na to na przykład dary grobowe odnajdywane w pochówkach datowanych tak na okres pradziejowy, jak i na średniowiecze. Nasi przodkowie otrzymywali wiele przedmiotów codziennego użytku, które miały im towarzyszyć podczas wędrówki w zaświaty.

Karl Jaspers – przedstawiciel egzystencjalizmu – wymienił cztery sytuacje graniczne pojawiające się w życiu każdego człowieka, są to: śmierć, cierpienie, walka i poczucie winy. Nie ma od nich ucieczki, każdy z nas stanie kiedyś w obliczu tych sytuacji granicznych. Śmierć jest końcem naszej ziemskiej wędrówki, a cierpienie i choroby od wieków towarzyszyły człowiekowi. Te sytuacje graniczne również występują w medycynie, kształtowały ją i wpływały na jej rozwój. Od śmierci, cierpienia, przemijania próbowali uwolnić człowieka czarownicy, szamani, egipscy kapłani, Hipokrates, a potem pokolenia kolejnych lekarzy. Profesor Andrzej Szczekliki prześledził w swoich książkach wszystkie drobne i większe zwycięstwa oraz klęski medycyny. Choć początkowo nie była ona wolna od magii i różnych wierzeń, to zawsze zdrowie stanowiło stan równowagi wewnętrznej człowieka, lub równowagi z otaczającym nas światem. Tak jest do dziś.

Egzystencjalizm kładł nacisk na przeżycia jednostki. Choroba przecież dotyczy konkretnego człowieka. Personalizm poszedł jeszcze dalej, podkreślił wartość życia każdej „osoby ludzkiej”. Profesor Andrzej Szczekliki opisywał swoich pacjentów i ich dolegliwości. Zawsze pochylał się nad ich cierpieniem. Czasem traktował ich z lekkim poczuciem humoru, jednak nigdy z szyderstwem, a zawsze z dużą dawką ciepła. Wśród tych pacjentów była młoda dziewczyna, która samookaleczała się, mężczyzna z akromegalią, pacjenci z chorobami serca, tacy, którzy cudem uniknęli śmierci dzięki reanimacji.

Nieśmiertelność to zgodnie z tytułem książki prometejski sen medycyny. Jak wiemy, Prometeusz postanowił ofiarować ludziom ogień, jednak za swoje zuchwalstwo został ukarany przez bogów. Co ciekawe, także grecki bóg medycyny Asklepios, gdy zaczął wskrzeszać zmarłych, został przez Zeusa porażony piorunem. Tytuł ten może wskazywać, że postęp nauk medycznych ma także swoją drugą stronę. Medycyna musi uporać się z wieloma problemami, których wcześniej nie napotkała. Następuje dehumanizacja medycyny, jej rozpad na poszczególne specjalności, wiele nowych technik wykorzystywanych w diagnostyce i leczeniu budzi także etyczne dylematy. Przekraczamy kolejne granice, aby przedłużyć ludzkie życie. Od nieśmiertelności jesteśmy daleko, jednak jak potwierdzają dane demograficzne, żyjemy coraz dłużej. W 2010 roku przeciętne trwanie życia dla kobiety w Polsce wynosiło 80,6 lat, dla mężczyzny 72,1 lat. Od lat 50. XX wieku wyraźnie wydłużyło się przeciętne trwanie życia, jednak nadal utrzymuje się duża różnica między trwaniem życia mężczyzn i kobiet ([1], s. 11). Przybywa w naszym społeczeństwie ludzi starych, coraz mniej jest dzieci i młodzieży. Starzejące się społeczeństwo też ma swoje wymagania, jeśli chodzi o służbę zdrowia, potrzebuje często długotrwałej i kosztownej opieki medycznej. „Śmierć jest rozkładem; pozostawieniem bez odpowiedzi” ([2], s. 18), jest tajemnicą zarówno dla pacjenta, jak i dla lekarza. Szczególnie nauki medyczne mają trudności z jej oswojeniem. Jednocześnie śmiertelność jest wymogiem trwania czasu ([2], s. 22). Jest on poza człowiekiem, przez miliony lat ewoluowaliśmy nieświadomi jego wpływu. Sztuka i medycyna na pewno są wyrazem naszej niezgodny na przemijanie. Granica, za której przekroczenie Asklepios runął rażony piorunem, istnieje, choć oczom naszym tak trudno ją dostrzec ([3], s.15). Czasem wynika to z naszej ciekawości, chęci dotarcia do prawdy naukowej, ale także z naszej ignorancji i chęci zysku. Granicy tej niekiedy nie chcemy dojrzeć. Jednak na jej obecność szczególnie wyczulona jest współczesna bioetyka.

W swojej drugiej książce prof. Andrzej Szczeklik próbował odnaleźć duszę medycyny, zdefiniować ją i określić. Jest to na pewno bardzo trudne zadanie. Kore to źrenica, przez którą według Greków można było zobaczyć ludzką duszę. Pojęcie „ludzka dusza” występuje już tylko w teologii i poezji, bo w naukach medycznych już go nie znajdziemy. Język medycyny wraz z rozwojem diagnostyki i terapii, wiedzy o czynnościach naszego ciała też ewoluował. Zmieniały się sposoby leczenia chorób, zmieniały się same choroby. Te ostatnie niekiedy „znikają z podręczników medycyny”, a niekiedy tylko zmieniają nazwę. W jednym z rozdziałów swojej ostatniej książki prof. Andrzej Szczeklik pytał: gdzie podziła się histeria? Lekarze w starożytności, i nie tylko, za jej przyczynę podawali wędrującą w ciele kobiety macicę. Dopiero od XVIII wieku zaczęto upatrywać siedziby tej choroby w mózgu, a nie w narządzie rodnym kobiety. Dla wielu lekarzy była to bardzo ciekawa, a zarazem tajemnicza choroba, charakteryzująca się bogactwem objawów ([4], s. 82). Stare choroby nie umierają tak łatwo, ale żyją często i dzisiaj, tylko

pod zmienionymi nazwami. Także na skutek kumulacji wiedzy medycznej, dzięki postępowi w zakresie diagnostyki zmieniała się na przestrzeni czasu ich etiologia.

Mówi się „sztuka leczenia”, podkreślając łączność medycyny z innymi rodzajami sztuki. W starożytnej Grecji rozumiano sztukę i sztukę lekarską jako *techne*, a więc racjonalne umiejętności tworzenia ([5], s. 46, [6], s. 250-274). Malarz do swojej twórczej pracy potrzebuje farb i płótna. Lekarz wykorzystuje wywiad lekarski, badanie fizykalne i różne testy diagnostyczne, aby postawić rozpoznanie. Potrzebuje też narzędzi pracy i opanowania rzemiosła jak malarz. Przeciwnieństwem sztuki leczenia jest złe leczenie polegające na błędach zawodowych lekarzy ([7], s. 9-34).

Profesor Andrzej Szczekliki w swoich książkach przywoływał rozmaite dzieła malarzkie. Wyszukiwał na ciałach postaci przedstawionych na płótnach śladów-objawów choroby. Bo przecież Ci ludzie, portretowani przez wielkich artystów, także chorowali lub musieli się zmierzyć z różnymi dolegliwościami. Poruszył go obraz Petera Bruegla *Upadek Ikara*, komentował go następująco „Nie chcemy widzieć cierpienia, odwracamy się plecami od nieszczęścia. Ono zawsze przychodzi nie w porę” ([8], s. 100). Problem samotności cierpiącego człowieka podejmowali wielokrotnie pisarze i poeci. Bo przecież poeta też jest wyrazem naszych lęków i trosk, także lęku przed starością i chorobą. Wyrażają to słowa Czesława Miłosza zawarte w wierszu *Modlitwa*: „W godzinie mojej agonii bądź ze mną Twoim cierpieniem, / Które nie może świata ocalić od bólu” ([9], s. 96).

Wiemy, że medycyna przenika do sztuki. Na obrazach nie tylko byli przedstawiani ludzie chorzy, ale także lekarze. Typowym holenderskim gatunkiem malarskim był portret grupowy przedstawicieli cechów. Do takich dzieł zaliczamy: *Lekcję anatomii doktora Tulpa* (Rembrandt, 1632), *Lekcje anatomii doktora Sebastiana Egbertsa de Vry* (Thomas de Keyser, 1619), *Lekcje anatomii profesora Willema Roella* (Cornelis Troost, 1728). Każda z postaci przedstawiona na płótnie musiała zapłacić należną część ceny obrazu malarzowi. Portretowane osoby miały nadzieję tym samym przejść do potomności. Sekcje zwłok były wyjątkowym wydarzeniem, dlatego udział w autopsji mógł także podkreślić pozycję społeczną danej osoby. Doktor Nicolaas Pieterszoon Tulp był chirurgiem oraz szanowanym urzędnikiem miejskim. Żadna z pozostałych osób przedstawionych na obrazie nie była chirurgiem, a ich imiona zostały wyszczególnione w dokumencie trzymanym przez jedną z postaci ([10], s. 50-51).

Sztuka i medycyna są odbiciem rzeczywistości, w której żyje określony człowiek. Na obie miała wpływ filozofia, religia, polityka. Artysta, tak jak lekarz, musi wykazać się wrażliwością na człowieka i jego otoczenie.

Katharsis to oczyszczenie, taką moc przywracania równowagi w ustroju człowieka ma według prof. Szczeklika natura i sztuka. Początkowo leki były uzyskiwane z różnych roślin, określonych części zwierząt, substancji mineralnych, potem dopiero pewne związki zaczęto syntetyzować na drodze chemicznej. Od II połowy XIX wieku zaczął

rozwijać się przemysł farmaceutyczny, choć cały czas w naszej pamięci tkwią obrazy przedstawiające stare kobiety zbierające zioła o odpowiedniej porze roku, dnia lub nocy. Zbieranie roślin w celach leczniczych stanowiło pewnego rodzaju *sacrum*. Nie dozwolano tego robić kobietom miesiączkującym, które uważano za nieczyste, gdyż mogłyby to zaszkodzić zbieranym ziołom. Dlatego też do tej czynności często wybierano dziewczynki przed pierwszą menstruacją. Proces leczenia i zbierania ziół można rozpatrywać w kategoriach rytuału. Należało przywrócić równowagę między mikrokosmosem a makrokosmosem, z tego względu kobieta zbierająca zioła musiała zachowywać szereg nakazów i zakazów, co stanowiło podstawę dostarczenia choremu poprzez zioła mocy pochodzących z zaświatów ([11], s. 28, [12], s. 305-306). Przecież natura, przyroda posiadała siły uzdrawiające. Podkreślił to Hipokrates w znanej sentencji „Natura leczy, lekarz czuwa”. Dzisiaj leki powstają w laboratoriach, gdzie pracują setki osób, przestrzegają one zasad higieny i bezpieczeństwa pracy, zatem izolacja substancji czynnych pozbawiona jest mistycyzmu i tajemnicy.

Obcowanie z czymś pięknym też może spowodować, że poczujemy nagły przypływ chęci do życia i polepszy się nasze samopoczucie. To może spowodować także sztuka. Obcowanie ze sztuką również możemy postrzegać w kategoriach *sacrum*. Nie tylko kontemplacja dzieł sztuki, ale także ich tworzenie może mieć terapeutyczny wpływ na człowieka. Zatem sztuka przenika do medycyny. Programy arteterapeutyczne, czyli leczenia przez sztukę, zdobywają coraz większą popularność zarówno na świecie, jak i w Polsce. Aby pacjent lepiej poznał swoje problemy, potrzeby i by mógł je wyrazić, wykorzystuje się proces tworzenia dzieła sztuki. Nie jest tutaj ważne, czy dana osoba ma zdolności artystyczne w określonym kierunku sztuki. Arteterapia składa się z kilku działań, możemy wymienić terapię przez sztuki plastyczne (malarstwo, rysunek, rzeźbę), muzykoterapię, choreoterapię, biblioterapię. Metody te stosuje się w terapii oraz diagnostyce dzieci (przy autyzmie, w przypadkach wykorzystywania seksualnego), jak i osób dorosłych. Arteterapia może być pomocna w leczeniu chorób psychicznych, trudności psychospołecznych, traumach, chorobach nowotworowych ([13], s. 1-3). Trudności psychologiczne, emocjonalne są ściśle powiązane z dolegliwościami somatycznymi. Formą pomocy psychologicznej chorym na nowotwory jest właśnie arteterapia. Badania nad jej efektami w pracy z tego rodzaju chorymi wskazują na redukcję lęków, stresu, stanów depresyjnych ([14], s. 148-152).

O powiązaniu filozofii z medycyną pisał w swoim podręczniku Władysław Szumowski. Wpływ filozofii sięgał daleko, aż do konsekwencji czysto praktycznych ([15], s. 638). Teoria humoralna Hipokratesa opierała się w części na jońskiej filozofii przyrody. Filozofia dała początek wszystkim dziedzinom naukowym. Zatem medycyna też ma swoje korzenie filozoficzne. Platona oraz Arystotelesa również fascynował człowiek, jego ciało i dusza. U Platona ciało człowieka było więzieniem dla duszy. Największy

przyrodnik świata starożytnego, Arystoteles, uważał, że człowiek jest jednym ze stworzeń świata zwierzęcego. Odróżnia go jednak od zwierząt dusza rozumna. Arystoteles zajmował się ludzkimi zmysłami, zagadnieniem spostrzegania przez człowieka ([16], s. 101). Również ojca filozofii nowożytnej, Kartezjusza, fascynowała ludzka dusza i jej możliwości wpływu na ludzkie ciało. Uważał, że „w mózgu istnieje mały gruczoł, w którym dusza wykonuje swe funkcje” ([17], s. 84-85) i kieruje stamtąd naszym ciałem. Po teologach i filozofach duszę człowieka próbowała znaleźć także medycyna, wykorzystując swoją metodę naukową, pozwalającą wszystko zważyć i zmierzyć. Na początku XX wieku jeden z amerykańskich lekarzy łóżko z umierającym człowiekiem umieścił na wadze i wyliczył, że dusza waży około 20 g ([18], s. 12-13). W swoim eksperymencie wykorzystał pomysł jatrofizyka żyjącego w XVII wieku – Santorio Santorio, który też próbował wszystko ważyć na olbrzymich wagach i tym samym stworzyć podstawy wiedzy o przemianach w organizmie człowieka, czyli o metabolizmie. Jednak, jak się okazało, dusza bardziej nadaje się do dociekań humanistycznych niż ścisłych – medycznych.

Andrzej Szczekliki w swoich książkach odwołuje się do przemyśleń wielu filozofów. Przede wszystkim interesowali go filozofowie starożytni, ale także Błażej Pascal, Kartezjusz, Henri Bergson, Zygmunt Freud, Albert Schweitzer. Często także przywoływał słowa Ojca Świętego – Jana Pawła II dotyczące godności człowieka, jego powołania oraz sensu cierpienia. Z jednej strony medycyna jest nauką ścisłą, gdyż bazuje na biochemii, biofizyce, biostatystyce, a z drugiej strony jest nauką humanistyczną, gdyż w centrum jej zainteresowania stoi człowiek.

Profesor Andrzej Szczekliki był obserwatorem olbrzymiego postępu medycyny, który się dokonał za jego życia. Jego pozamedyczne zainteresowania były rozległe, obejmowały literaturę, filozofię, historię starożytną, historię medycyny, muzykę. W swoich książkach jawi się jako lekarz humanista i lekarz naukowiec. Był nazywany przyjacielem i opiekunem artystów oraz pisarzy, ceniono jego improwizowane występy przy fortepianie w „Piwnicy pod Baranami”. W sali konferencyjnej kliniki stał biały fortepian, do którego siadał także profesor. W szpitalu można było spotkać licznych znanych artystów, którzy na chwilę musieli przerwać swoje występy, odłożyć działalność artystyczną, aby poddać się leczeniu ([19], s. 16-10, [20], s. 93-107). Warto zauważyć, że wstępy do *Katharsis...* i *Kore...* napisali znakomici, polscy poeci – Czesław Miłosz i Adam Zagajewski. Obaj wybrali słowo, aby opisać rzeczywistość. Muzyka nie tylko dochodzi do nas z zewnątrz, ale także jest w naszym ciele: „Zaczyna się z życiem, pierwszym uderzeniem serca. I z życiem się kończy” ([4], s. 86). Profesor Andrzej Szczekliki szczególnie zasłuchany był właśnie w rytm serca, bardzo poetycko opisywał jego tony, ich głośność, miarowość. Wszystkie fałszywe dźwięki świadczyły o chorobie tego narządu.

Autor *Katharsis...* opisuje nie tylko najnowsze osiągnięcia medycyny, ale także przedstawia odkrycia swoich wielkich poprzedników. Tych żyjących w starożytności,

w średniowieczu, odrodzeniu, ale także tych, którzy odeszli niedawno. Wspominał Józefa Babińskiego, Williama Harveya, Edwarda Jennera, Roberta Kocha, Christiaana Barnarda. Profesor Andrzej Szczeklik często nawiązywał do Paracelsusa i jego teorii dotyczącej zdrowia człowieka. Ten alchemik lekarz z jednej strony był zwolennikiem racjonalnej medycyny opartej na dowodach, a z drugiej strony jego wizja choroby opierała się na nadnaturalnych założeniach. To historia medycyny pozwala szerzej spojrzeć na poziom współczesny medycyny. Książki popularnonaukowe prof. Szczeklika to zbiory anegdot o wybitnych lekarzach, ich pacjentach i sposobach leczenia [21]. Podróżujemy zatem wraz z autorem po krainie historii medycyny. Przede wszystkim interesują go przełomowe odkrycia naukowe, które zmieniły w danej epoce spojrzenie na zdrowie i chorobę. Były one wynikiem ciężkiej pracy, intuicji a także szczęścia. Możemy się dowiedzieć, jak odkryto komórkę, prostacyklinę, *Helicobacter pylorii*, DNA, jak rozwijały się badania nad hodowlami tkankowymi, terapią genową. Czasem wielkie odkrycia przynoszą ze sobą równie wielkie nadzieje. Często po dłuższym lub krótszym czasie zanika entuzjazm, gdyż okazuje się, że dany lek, procedura diagnostyczna lub terapeutyczna są tylko etapem na drodze poznania danej choroby. Niektóre teorie medyczne odchodziły wraz ze śmiercią ich twórców.

Autor *Katharsis...* pisał, że medycyna i sztuka posiadają wspólny rodowód, czyli magię. Ta ostatnia stanowiła „system oparty na wszechmocy słowa” ([22], s. 17). Słowo mogło powodować lub leczyć chorobę, uchwycić przemijającą chwilę, co czyni poezja, opisywać realne lub fantastyczne światy. Magia tłumaczyła często rzeczywistość, odwołując się do symboli i metafory. Używając terminologii z zakresu magii, można było opisać stan zdrowia i choroby, zanim pojawił się język medyczny. Zawsze próbowano nazwać zagrożenie, oswoić je i stwierdzić, skąd ono pochodzi. Współczesny język medyczny dla laików też ma w sobie coś magicznego.

Głównymi zainteresowaniami badawczymi prof. Andrzeja Szczeklika była kardiologia i pulmonologia. Jednak w swoich książkach porusza on zagadnienia z różnych specjalizacji lekarskich. Pisał o neurologii, psychiatrii, onkologii, alergologii, immunologii.

Podkreślał, jak olbrzymi wpływ na medycynę kliniczną miały odkrycia z zakresu genetyki, biochemii i biofizyki. Nawet w obrębie tych dziedzin wyodrębniono bardzo wąskie specjalizacje naukowe. Często każda z nich posiada własne periodyki i czasopisma.

W II połowie XIX wieku medycyna przeniosła się do laboratorium, wcześniej nie odgrywało ono takiej roli w medycynie klinicznej. Początki endokrynologii sięgają XVIII wieku, pojawiły się wtedy pierwsze opisy pacjentów cierpiących na tego rodzaju schorzenia. Pierwszy hormon wyodrębniono w 1901 roku. Rozwój chemii hormonów, fizjologii i patologii gruczołów wydzielania wewnętrznego to I połowa XX wieku, wiele odkryć dokonanych w tym czasie spowodowało znaczny postęp w endokrynologii ([16], s. 335-340).

Najnowsze techniki obrazowania umożliwiają nam obserwację skupiska komórek w korze odpowiedzialnych za słuch absolutny ([8], s. 39). Nasze ciało zatem przestaje mieć przed nami tajemnice. Wszystkie nasze uzdolnienia artystyczne można w pewien sposób racjonalnie wyjaśnić. Czyżby nie zależały one od naszej ciężkiej pracy, ale od genów, białek i ośrodków w mózgu? Może wolimy jednak żyć w przekonaniu, że nic nie jest zdeterminowane i z góry przesądzone.

W medycynie, jak pisał prof. Szczekliki, sytuację esencjalną stanowi spotkanie chorego z lekarzem. Filozofia dramatu ks. Józefa Tischnera, gdzie człowiek jako istota dramatyczna, przeżywa swój czas, mając scenę pod stopami i wokół siebie innych ludzi, także podkreśla potrzebę dialogicznego otwarcia się na drugiego człowieka ([23], s. 7-22). U podstaw relacji pacjent – lekarz, spotkania pacjent – lekarz leży umiejętność otwarcia się na Innego, wysłuchania go i zrozumienia. Lekarz musi się otworzyć na pacjenta, ale także pacjent musi się otworzyć na lekarza. Słowo Inny jest u Emanuela Levinasa zawsze pisane z dużej litery. Filozof podkreśla tym samym wyjątkowość i wartość każdego człowieka. Spotkanie Drugiego twarzą w twarz ma zawsze wymiar etyczny, człowiek odpowiada na mowę Innego, tym samym bierze za drugą osobę odpowiedzialność ([24], s. 73-74). Lekarz ze swoją wiedzą dotyczącą zdrowia i choroby też ponosi odpowiedzialność za leczenie chorego. „Z wrażliwości wywodzi się otwarcie się na drugiego człowieka, gotowość na jego przyjęcie” ([8], s. 101) – słowa te znajdujemy w jednej z książek prof. Andrzeja Szczeklika. Zatem możemy tutaj odnaleźć odwołania zarówno do filozofii dialogu Emanuela Levinasa, jak i do filozofii dramatu ks. Józefa Tischnera.

W książkach tych możemy także odszukać kilka rozdziałów o śmierci i umieraniu. Sposób myślenia o śmierci musiał się zmienić po upowszechnieniu się reanimacji i zastosowaniu respiratora. Przez wieki śmierć była bardzo blisko człowieka. Rembrandt rysował umierającą na gruźlicę ukochaną Saskę. Nie była ona odgradzona białym parawanem, jak dzisiaj pacjenci w szpitalach. W XVII wieku lekarze byli bezsilni wobec gruźlicy. Dopiero Robert Koch pod koniec XIX wieku opisał prątki gruźlicy, a skutecznym antybiotykiem przeciw tej chorobie okazała się być streptomycyna wyizolowana ze szczepu promieniowców przez Selmana Waksmana w 1944 roku ([16], s. 378). Dlaczego trudno „być z chorym”? – pytał prof. Andrzej Szczekliki i odpowiadał – „Bo wierność nie należy do mocnych cech naszej natury” ([8], s. 254). Szczególnie zaś trudno towarzyszyć człowiekowi cierpiącemu i umierającemu, gdy świat tuż obok pędzi do przodu.

Mimo olbrzymiego postępu w naukach medycznych, w diagnostyce i terapii nadal choroba często „umyka” właściwemu rozpoznaniu. Profesor Andrzej Szczekliki z rozbrajającą szczerością przyznawał się do swych pomyłek. Nie był zwolennikiem niepodważalności rozpoznania, uważał, że medycyna to ciągle poszukiwanie odpowiedzi i wsłuchiwanie się w muzykę ciała pacjenta ([22], s. 100). Czesław Miłosz pisał: „...bo artysta, poeta czy malarz, trzusi się i co dzień ściga wymykającą mu się doskonałość, ale zado-

wolony z wyniku jest tylko przez chwilę i nigdy nie ma pewności, że w tym, co robi, jest dobry” ([25], s. 215). Dążenie do doskonałości cechuje zatem i medycynę, i sztukę. Doskonałość dzieła oceniają krytycy i publiczność. Poziom opieki medycznej oceniają pacjenci. Czy dążenie do doskonałości przez medycynę to konstruowanie nowych narzędzi medycznych i diagnostycznych, tworzenie nowych leków i technologii? Zapominamy tutaj o relacjach między ludźmi, między pacjentem a lekarzem, o których pisał prof. Andrzej Szczeklik. Medycyna wywodzi się z instynktu samozachowawczego i chęci niesienia pomocy bliźniemu. Czasem ta pomoc może opierać się na wsparciu psychicznym na dawaniu nadziei. Bo przecież człowiek to nie tylko wyniki badań diagnostycznych czy jeden chorujący organ. Podczas procesu zdrowienia następuje oczyszczenie, czyli katharsis duszy oraz ciała. Duszy z lęku przed śmiercią, a ciała z czynnika chorobotwórczego np. danego drobnoustroju. Wizja holistyczna człowieka zawarta w omawianych książkach wskazuje także, że wąskie specjalizacje w medycynie powodują, że traci się z zasięgu wzroku pacjenta, lecząc tylko poszczególne chore fragmenty ciała ([26], s. 5). Jednocześnie wiemy, że olbrzymi postęp w zakresie medycyny wymusił zaistnienie takiej sytuacji. Przedmioty humanistyczne wykładane na wydziałach lekarskich wzbogacają i uzupełniają biologiczną wiedzę o człowieku.

Książki prof. Andrzeja Szczeklika stanowią refleksję nad medycyną, jej historią, jej współczesnymi problemami oraz sztuką artystyczną, która czerpie inspiracje z życia i śmierci. Opierając się na własnych doświadczeniach, autor pokazywał blaski i cienie zawodu lekarza. Jednak swoje przemyślenia także wzbogacił o wątki zaczerpnięte z literatury, malarstwa, muzyki, filozofii ([27], s. 63-74). Chociaż proces leczenia, a także sama choroba utraciły pewnego rodzaju *sacrum*, to autor *Katharsis...* uważał, że medycyna wciąż jest pełna nierozwiązanych zagadek i każdy pacjent stanowi dla lekarza wyzwanie ([28], s. 32-34).

Artysta zawsze próbował znaleźć równowagę między językiem chwili, kruchej, przemijającej, a tym, co wieczne. Każdy z nas ma trochę inne wyposażenie genetyczne, jesteśmy podatni na różne choroby, przekazemy swoje geny dzieciom. Zatem Asklepios i Prometeusz zawsze znajdą swoich następców.

## Piśmiennictwo

- [1] Stańczak J., Podstawowe informacje o sytuacji demograficznej Polski w 2011 r. Dane na konferencję prasową z dnia 27.01.2012 r., s. 11. Strona internetowa Głównego Urzędu Statystycznego. [http://www.stat.gov.pl/gus/ludnosc\\_PLK\\_HTML.htm](http://www.stat.gov.pl/gus/ludnosc_PLK_HTML.htm)
- [2] Levinas E., *Bóg, śmierć i czas*. Wydawnictwo Znak, Kraków 2008, s. 18, s. 22.
- [3] Szczeklik A., *Medycyna regeneracyjna a mit wiecznej młodości*. Nauka 2004, nr 2/2004, s. 15.
- [4] Szczeklik A., *Nieśmiertelność. Prometejski sen medycyny*. Wydawnictwo Znak, Kraków 2012, s. 82, s. 86.



- [5] Barański J., *O estetyce lekarskiej*. „Sztuka leczenia” 1996, nr 2(4), s. 46.
- [6] Nusbaum H., *Medycyna jako sztuka*. Archiwum Filozofii i Historii Medycyny 1926, nr 4, s. 250-274.
- [7] Tokarczyk R., *Związek sztuki leczenia z innymi rodzajami sztuki*. [w:] *Między literaturą a medycyną. Literackie i pozaliterackie działania środowisk medycznych a problemy egzystencjalne człowieka XIX i XX wieku*, pod redakcją E. Łoch i G. Wallnera, Lublin 2005, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, s.9-34.
- [8] Szczekliki A., *Kore. O chorych, chorobach i duszy medycyny*. Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, s. 100, s. 39, s. 101, s. 254.
- [9] Miłosz Cz., *To*. Wydawnictwo Znak. Kraków 2000, s. 96
- [10] Cabanne P., *Rembrandt*. Oficyna Imbir, Warszawa 2010, s. 50-51.
- [11] Kwaśkiewicz M., *Ludowa medycyna Pomorza*. Wydawnictwo Jasne. Pruszcz Gdański 2007, s. 28.
- [12] Paluch A., *Świat roślin w tradycyjnych praktykach wsi polskiej*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1984, s. 305-306.
- [13] Malchiod A.C., *Handbook of Art Therapy*. Second Edition. Guilford Press, New York 2011, s. 1-3.
- [14] Stańko M., *Arteterapia jako metoda profesjonalnej pomocy chorym na nowotwory*. Współczesna Onkologia 2008, nr 12(3), s. 148-152.
- [15] Szumowski W., *Historia medycyny filozoficznie ujęta*. Część III. *Medycyna nowożytna*. Gebethner i Wolff. Kraków 1935, s. 638.
- [16] Brzeziński T., *Historia medycyny*. PZWL, Warszawa 1988, s. 101, s. 373, s. 335-340.
- [17] Descartes R., *Namiętności duszy*. PWN, Warszawa 1986, s. 84-85.
- [18] Bikont A., *Ile waży dusza, a ile kilogram kota*. Z profesorem Andrzejem Szczeklikiem, autorem książki *Kore. O chorych, chorobach i poszukiwaniu duszy medycyny* rozmawia Anna Bikont. Duży Format, dodatek do Gazety Wyborczej z dnia 28 października 2007 roku, s. 12-13.
- [19] Gajewski P., *Sercu na ratunek-wspomnienie o profesorze Andrzeju Szczekliku*. Medycyna Praktyczna 2012, nr 2(2012), s. 16-20.
- [20] Bochenek K., Kortko D., *Kaczka z kośćmi* (Profesor Andrzej Szczekliki, specjalista chorób serca i płuc), [w:] *Dobry zawód z lekarzami rozmawiają* Krystyna Bochenek i Dariusz Kortko. Wydawnictwo Znak, Kraków 2006, s. 93-107.
- [21] Sonik L., *Dusza w źrenicy oka*. Rzeczpospolita Polska. Artykuł z dnia 29.02.2008. Wersja online: <http://www.rp.pl/artukul/100104.html?p=1>
- [22] Szczekliki A., *Katharsis. O uzdrowicielskiej mocy natury i sztuki*. Wydawnictwo Znak, Kraków 2002, s. 17, s. 100.
- [23] Tischner J., *Filozofia dramatu*. Wprowadzenie. Wydawnictwo Znak, Kraków 1998, s. 7-22.
- [24] Levinas E., *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*. PWN, Warszawa 1998, s. 73-74.
- [25] Miłosz Cz., *Piesek przydrożny*. Wydawnictwo Znak, Kraków 2011, s. 215.
- [26] Guzik T., Undas A., Gajewski P., *Farewell to the Great Internist. Professor Andrzej Szczekliki (1938-2012)*. „Polskie Archiwum Medycyny Wewnętrznej” 2012, nr 122(1-2), s. 5.
- [27] Faraon B., *Andrzeja Szczekliki Katharsis. O uzdrowicielskiej mocy natury i sztuki oraz Kore o chorych, chorobach i poszukiwaniu duszy medycyny* (renesans literaturoznawczy), [w:] *Lekarze medycyny jako twórcy literatury polskiej i obcej*, część VI, pod redakcją E. Łoch i G. Wallnera, Lublin 2008, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, s. 63-74.
- [28] Walewski P., *Na co chorują lekarze?* Rozmowa z prof. Andrzejem Szczeklikiem z Collegium Medicum UJ. Polityka 2007, nr 40 (2623), s. 32-33.

**Between medicine and art  
– about the prose of professor Andrzej Szczeklik**

Professor Andrzej Szczeklik (1938-2012) was a great physician, scientist and humanist. He specialized in cardiology and pulmonology. Except medicine his interest include: literature, music, painting, philosophy. His most famous books are: *Catharsis: On the Art of Medicine*, *Kore: On Sickness, the Sick and the Search for the Soul of Medicine* and *Immortality. Promethean dream of medicine*. In his books he described not only own medical experience but they were also reflection of living and passing. Professor Andrzej Szczeklik described how we reached the contemporary knowledge about health and illness. The history of medicine is full of numerous successes and failures. Through the ages the priests, shamans, physicians, alchemists, tried to free a man from death. The contemplation of the works of art as well as creating them may have a beneficial influence on humans. Paracelsus believed that the nature is a great pharmacy which provides us various medicines. In many paintings were portrayed the sick people and physicians. Art and medicine always existed next to each other. We often use the phrases "the art of healing" to emphasize the connection of medicine with artistic pieces.

**Key words:** professor Andrzej Szczeklik, history of medicine, history of art, poetry, philosophy of medicine